

## Unijny "Mędrzec" II

---

Czyli o tym jak pewien ślimak został rybą, a potem głową Państwa.

Za siedmioma górami  
i rzekami siedzioma  
żyją "Mędrzy".  
"Mędrzy" spod znaku  
gwiazd dwunastu.  
"Mędrzy" ci myślą tylko o nas.  
O naszej "świetlanej przyszłości".  
I nie tylko o naszej.  
Martwią się również losem  
ślimaka!  
Tak, tak.  
Przejmują się bardzo losem  
ślimaka mięczaka.

.....  
Żal "Mędrzcowi" jest ślimaka.  
Myśli "Mędrzec":  
"Łooooj! Bida jaka!  
Bida jako go spotkała!  
Dźwigo bidok, bidaczysko  
jakieś łogromne gmoszysko.  
Dźwigo swój rodzinny dum.  
Nie może się z nigo wyprowadzić.  
Ni może się wymeldować.  
I jak bidoka nie żałować!  
Źle, znaczy się źle.  
Źle, po prostu dzieje się!  
Lecz, by prawo Łuni  
naruszone nie było  
trza uwolnić ślimoka  
siło.  
Trza ślimoka przebranżowić".

.....  
Pochylił się więc "Mędrzec" nad  
ślimaka losem.  
Spojrzał nań swym lewym okiem.  
Nie używał bowiem oka prawego.  
I sam nie wiedział dlaczego.  
Lecz zakręciło się mu  
nagle w głowie.  
Zadzwoił więc na pogotowie.  
Pogotowie przyjechało  
i do szpitala go zabrało.  
A tam zbadał go okulista.  
"No, w zasadzie rzecz to oczy-wista.  
Trza łotworzyć prowe łoko.  
Ważne bowiem by wzrok był szerokokątny."  
"Tak, tak, to sprawa czysta"  
Potwierdził bardzo drugi  
bardzo okulista.  
"A jeśli ktoś coś innego powie  
znaczy nie ma dobrze w głowie."  
Łomem powiekę podważyli  
i prawe oko otworzyli.

I przejrzał "Mędrzec"  
na swoje niebieskie oko.  
Rozejrzał się szeroko.  
No i w końcu, w zeszłą sobotę  
zabrał się w końcu za robotę.  
Podrapał się po tysej głowie.  
Znak to, że coś mądrego powie.  
Podrapał się też za lewym uchem.  
Znak to, że ma problemy ze słuchem.  
A kiedy zakończył drapania rytuał  
nachylił się nad niebieskim zeszytem  
i pisał nosem jakieś kulfony.

.....  
"Ślimak rybą jesd.  
Jaką rybą?  
(Tego jeszcze nie wiedział)  
Może rybą latającą?  
Może słoną lub słodkowodną?  
A może rybą lądowo-wodną?"  
A kończąc zajmować się ślimaczkiem  
podkreślił projekt ustawy  
niebieskim, koślawym, ślaczkiem.  
I, aby nie powstał żaden zamęt  
rybno-ślimaczą ustawę uchwalił sam  
Unijny Parlament.  
Tak to ślimak został rybą!!!!

.....  
A cóż na to nasz ślimaczek?  
W pierwszej minucie był zaskoczony.  
W drugiej lekko zdziwiony.  
W trzeciej pomyślał brawurowo:  
"I tak dobrze że nie zrobili  
mnie krową."  
A w czwartej minucie zapytał:  
"ale, ale, co to znaczy?  
Rybą jestem, a ślimaczę  
jakiem i wcześniej ślimaczył?"  
A że więcej darmowych minut  
w tym miesiącu już nie miał  
położył się pod liściem łopianu i  
drzemał.

.....  
Miał sen  
Śnił, że rachmistrz spisowy  
szuka pod łopianem  
głowy.  
Głowy państwa - ma się rozumieć.  
Ślimak zaś chciał zostać państwa głową.  
I pomyślał:  
"Przecież jestem teraz rybą!  
Dam więc do stawu nura ...  
i znajdę tam rybę która ...  
Ruszył ślimak więc w zaloty.  
Pierwszą spotkał pannę płotkę.  
"Co? Zaloty?  
Stary, co ty?!"  
Odpłynęła.  
Długo myślał o płotce ślimak.

Ugrzązł w mule czy też w błocie.  
Zaplątał się w myśli swych splocie.  
Po miesiącu ruszył dalej.  
Pierwszego spotkał lina.  
"Jestem dzisiaj najedzony."  
Usłyszał od lina.  
"Znak to, że nie wybiła jeszcze twoja ostatnia godzina."  
Spotkał również szczupaka starego.  
Szczupaka jednozębnego.  
Oprócz tego był on ślepy.  
Spojrzał uważnie na ślimaka  
I pomyślał;  
"Czy to ryba...  
ale ... chyba ...  
chyba kręci mi się w głowie.  
Zadzwońię po podwodne  
pogotowie."  
Po roku spotkał pannę brzanę.  
Rzekła ona: "Ja to jestem  
ryba taka,  
co nie chce za męża mięczaka.  
A w ogóle. Ślimak rybę chce za żonę?!  
Ech ślimaczku wierzysz w bzdury.  
Wierzysz w bzdury jak mało który!  
Głupie to Unijne prawo!  
Zmykaj mi stąd i to żwawo"

.....  
W pięć lat przeszedł ślimak cały staw. Rok szedł w szerz. Cztery lata wzdłuż. I na groble wyszedł już. Nie znalazł w stawie żony. I w ogóle był zmęczony. Żaby rechotały z jego naiwności. A sam był gotów zapłakać gdy wtem ... na liściu kapusty ... zauważył opalającą się ...pannę ślimak (z domu: Ślimak). Co prawda panna ślimak była ślimakiem właśnie nie rybą więc jako unijna ryba nasz ślimak nie bardzo do niej pasował. I ich związek byłby mezaliansem. Ale ... zakochany ślimak wpadł na genialny plan! Napisał oświadczenie, że rezygnuje z unijnego obywatelstwa. Po czym wysłał je do Brukseli.

.....  
Potem ruszył w kapusty stronę.  
A po roku miał już żonę.  
A gdy przeszły już dwa lata  
nie było już takiego ślimaka.  
Był tylko ślimak tata.  
Zaś pod koniec życia  
dokonał wielkiego odkrycia.  
Dnia pewnego  
leżąc błogo wśród maków  
odkrył, że jednak jest głową Państwa.  
Głową Państwa Ślimaków.

*Bołoz Zygmunt*